

Prawdziwie Szanowny Panie Redaktorze Naczelny!

Z przerażeniem zauważyłem, że pisząc co miesiąc do Pana te kilka słów, nieświadomie pomijałem jak najbardziej przysługujący Panu tytuł Naczelnego. Dopiero teraz zdałem sobie sprawę, że tak tytułując moje felietony, mogłem wprowadzać czytelników w zakłopotanie, gdyż nie do końca wiedzieli, do którego redaktora się zwracam. Wszak redaktorów to pewnie mamy kilku, a naczelnego jednego. Szczególnego znaczenia może to nabrać teraz, wiosną 2014r., gdy bez naczelnych, a szczególnie wódzów, może być naprawdę trudno. Co prawda 1 stycznia 2010 roku w Polsce zniesiono obowiązkową służbę wojskową, ale obowiązku obrony ojczyzny nikt z obywateli nie zdjął.